

Dzielne drużyny, bo w takich szykach bojowych od roku walczyły o władzę na różnych szczeblach partyjne oddziały, powoli zwijają proporce. Pot łał się z czoł, ponieważ praca to była ciężka, o czym codziennie zapewniali nas wodzowie i ich przyboczni. I do tego trzeba się było ciągle pochylać nad problemami... i na pochylaniu się kończyło.

Podstawowym działaniem większości tych partyjnych drużyn było przekonanie nas, czyli celów do zdobycia, jak jest źle, ile trzeba będzie naprawiać w tym tekturowym państwie i że tylko oni są w stanie dokonać tej dobrej zmiany. „Naprawmy Polskę!”, „Przywróćmy Polskę obywatelom!”, „Damy radę!” - głosiły hasła aspirantów do przejęcia władzy. Po drugiej stronie, choć z tym samym celem, czyli nami -wyborcami, stały drużyny obozu aktualnie będącego przy władzy. Rzecz jasna, w ich przekazie dominował obraz dobrze rządzonej Polski, choć jeszcze to i owo trzeba poprawić. Ostatecznie, przy 51% frekwencji, najwięcej łupów